

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedynczego mrk. 4.

Adres Redakcji i Administracji:
Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5-6 po po
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Rokowania w Rydze.

(Telef. od naszego warsz. koresp.)

Wczoraj powrócił z Rygi do Warszawy p. Lechowicz, który był wydelegowany przez prezydium rady ministrów dla zreferowania przebiegu rokowań.

Według informacji, nadeszłych z Rygi, rokowania mają naogół przebieg normalny. Trudności następują tylko sprawy gospodarcze. Te trudności nie mają jednak charakteru takiego, któryby mógł mieć bardzo poważny wpływ na rokowania.

Wbrew pogłoskom, sekretarz delegacji pokojowej, p. Ladoś, pozostaje nadal w Rydze.

Rokowania na czas świąt nie będą przerwane.

Ryga, 16 grudnia (Est-Express). W środę odbyło się posiedzenie komisji finansowej. Omawiano sprawę podziału majątku państwowego. Uchwalony przez komisję projekt przewiduje **bezpłatne przejście na własność państwa polskiego majątku państwowego rosyjskiego na terytorjum polskiem.**

Sprawę reewakuacji mienia państwowego przekazano podkomisji kolejowej.

Inne komisje w środę nie obradowały.

O Gorny Slask.

Nowy modus głosowania emigrantów.

Paryż, 16 grudnia. (Est-Express). Rada ambasadorów rozpatrywała odpowiedź rządów polskiego i niemieckiego na propozycję Rady ambasadorów o przeniesienie głosowania emigrantów do Kolonii. Konferencja, wobec odmownej odpowiedzi Polski i Niemiec, zdecydowała, **aby osoby, urodzone na Śląsku, ale tam nie mieszkające, głosowały w 15 dni po głosowaniu na Śląsku.**

Uchwała musi uzyskać aprobatę hr. Sforzy, co niewątpliwie nastąpi.

Przed plebiscytem.

Bytom, 16 grudnia. (PAT). Na dworcu w Głogówku doszło we wtorek wieczorem do starć między żołnierzami włoskimi a członkami policji plebiscytowej i ludnością niemiecką. Przytem przyszło do strzelaniny. Powód do awantury dał robotnik niemiecki, który obraził pewnego żołnierza włoskiego, gdy ten chciał osobnika kłótliwego pociągnąć do odpowiedzialności, przywołał ów robotnik do pomocy kilku urzędników policji plebiscytowej, oraz obecnie na miejscu inne osoby, poczem wspólnie zaatakowano Włocha. — Wkrótce pośpieszyli z pomocą swemu koleźce inni żołnierze włoscy, którzy jednakże znaleźli się w tak groźnym położeniu, że byli zmuszeni użyć broni palnej. Padło mniej więcej 300 strzałów po obu stronach. Dopiero interwencja kilku oficerów włoskich zakończyła bezczelny napad niemiecki. Celem stwierdzenia motywów napadu i pociągnięcia do odpowiedzialności prowokatorów niemieckich śledztwo jest w toku.

Plebiscyt się zbliża!

Górny Śląsk powinien wiedzieć, że plebiscyt nas obchodzi, a ten plebiscyt się zbliża.

Zawód, jaki Polsce sprawili reprezentanci Watykanu w sprawie plebiscytowego Śląska, nakazuje nie tylko rządowi, ale i społeczeństwu naszemu zdrowie czujność i energję. Pewni możemy być tylko własnych sił, które wchodzi w grę i tylko tego, co zdziałamy sami. Doświadczenia poczynione na Warmji i Małopolsce mówią dość kategorięcznie.

śląscy z Polski głosowali, jeżeli emigranci niemieccy będą gromadzeni w Kolonji.

Regestracja żywiłów pochodzenia Śląskiego to prawie najważniejsza część pracy, jaka jest obowiązkiem owych lokalnych komitetów. Społeczeństwo nasze musi mieć pewność, że Ślązacy zamieszkali na ziemiach państwa polskiego na Śląsk pojedają.

Trzeba również stwierdzić, że jeżeli kiedy miejsce na odruch, na

żywiłowe manifestacje w sprawie Górnego Śląska, to właśnie z powodu stanowiska, jakie zajęli księża Bertram i Ratti. Dziś można stwierdzić, że chociażby rząd spełnił obowiązki, czego jeszcze nie wiemy, społeczeństwo przeważnie zachowało się biernie. Zwolennicy i organizatorzy szumnych wieców i protestów zachowują wstydliwie milczenie.

Dokądże tak będziemy mileżeć ku własnej przecie, a nie cudzej hańbie?

Echa obrad rady naczelnej P. P. S.

Sprostowanie przedwczesnych pogłosek.

W niektórych pismach warszawskich ukazała się wiadomość, że rada naczelna P. P. S. odwołała z gabinetu wiceprezydenta ministrów. Daszyńskiego. Wiadomość ta jest nieścisła i przedwczesna. Istotnie, w czasie obrad rady naczelnej P. P. S. mówiono o postawieniu rządowi całego szeregu żądań programowych, których być może obecnie gabinet nie mógłby zadowolić. Nie jest jednak jeszcze zdecydowane, że żądania, których niespełnienie mogłoby za sobą pociągnąć dymisję p. Daszyńskiego, a co za tem idzie i kryzys gabinetowy, będą postawione.

Kronika polityki polskiej.

— Prezydent Legues przyjął wczoraj na posłuchaniu dr. Witolda Jodka, ministra upelnomocnionego i posła rządu polskiego w Konstancynopolu.

— Liga narodów w odpowiedzi na notę Gdańska z dnia 3-go b. m. postanowiła wysłuchać opinii wysokiego komisarza i sprawozdania podkomisji wojskowej. I towa tu jest o nocie Gdańska w sprawie mandatu wojskowego Polski.

Obrady Sejmu.

Wrażenia ogólne.

(Tel. od nasz. warsz. koresp.)

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu w dalszym ciągu debatowano nad projektem ustawy o ochronie lokatorów. Debata nie budziła większego zainteresowania. Do decyzji jeszcze nie doszło.

W kuluarach omawiano przedewszystkiem i wyłącznie pogłoski o ewentualnym przesileniu gabinetowym, które mogłyby wywołać uchwały rady naczelnej P. P. S.

St. Gr.

Przebieg posiedzenia.

Posiedzenie Sejmu 197. Początek o godz. 4 m. 25. Dalsza rozprawa o projekcie rządowym o przedmiotcie zmiany przepisów o ochronie lokatorów.

P. Gimowski oświadcza, iż stronictwo jego głosować będzie za propozycją większego podwyższenia komornego niż 100 proc.

P. Perl dowodzi, że ustawa przyznaje się jedynie do wzmożenia drożyny. Mówca w dłuższych wywodach zwałowa ideę wolnego handlu w dzisiejszych warunkach a zwłaszcza lo-

Niesłychane rabunki na kolejach!

Tylko w Warszawie skradziono przez rok 20 milionów kilogramów.

Koleje są terenem niesłychanych rabunków. Wartość skradzionych rzeczy liczą na miljardey. Naczelne miejsce na tem polu zajmuje Warszawa.

Statystyka za pierwsze półrocze bieżącego roku w samym tylko węzle warszawskim podaje: 15,500 aktów spraw o kradzieże.

Materiał oficjalny, reprodukowany obecnie w prasie warszawskiej, zawiera dane, iż w większości wypadków udział brali funkcjonarjusze policji. Epidemja ta wzrasta stale i szybko i — zdaniem władz kolejowych — jeżeli nie nadejdzie natychmiastowa pomoc, to opanowanie jej będzie niemożliwe.

Wysokość wagi skradzionego towaru (łącznie z brakiem ładunku) tylko w pierwszym półroczu r. b. i tylko w obrębie Warszawy jest fantastyczna. Wynosi 5,418,522, wyraźnie pięć milionów czterysta osiemnaście tysięcy pięćset dwadzieścia dwa kilogramy!

Miarę plag, która musi się wydać stacjami, widać, daje nam dopiero materiał do statystyki za drugie półrocze bieżącego roku, gdzie waga zrabowanych towarów sięga już 15 milionów kilogramów.

Jeżeli teraz uprzytomnimy sobie, że w najbliższej przyszłości kolej, a więc państwo, ma przejąć całkowitą za skradziony towar i bagaż odpowiedzialność, to jeden rok takiej bezradności, o ile, notabene, kłeska nie będzie się rozszerzać — kosztował będzie skarb państwa około 200 milionów marek.

Staje się również widocznem, że jedną z głównych przyczyn szalejącej drożyny są kradzieże kolejowe, poszkodowani bowiem muszą w jakiś sposób swoje straty odliczyć. Wzrost cen zaś sprawi, że przeciętne odszkodowanie, jakie płacić będzie dyrekcja, wynosić będzie 200,000 może i 300,000 mk.

Przytoczone tu cyfry, dotyczące samej Warszawy, są okropne.

Jeśli nie znajdzie się środka zaradczego, to sami złodzieje kolejowi, między którymi większość stanowią funkcjonarjusze policji (niesłychane!), doprowadzą skarb państwa do ruiny, a ludność skutkiem ciągle rosnących cen do skrajnej nędzy!

BON № 17

którego posiadacze będą brać udział w losowaniu 20 „milionówek“, stanowiących premjum noworoczne „Głosu Polskiego“ znajduje się nad kroniką łódzką na stronie 4-ej. Bon tam umieszczony trzeba wyciąć i schować.

Wydawnictwo „Tel-Awiv“, Łódź.

JUTRO, w sobotę, 18.XII o g. 8 w. punkt. w Sali Tow. MIEŁOSNIKÓW MUZYKI (Krótki 28 1)

3-ci Wieczór Odczytowy

poświęcony sprawom Kultury Żydów. 1. t. Problem odrodzenia żydowskiego na tle dzieł Iredentowca Żydów.

z udziałem:

Prof. Bromberga, Bytkowskiego oraz Dr. Rudolfa Taubenszlaga

Bilety — przy wejściu. Wieczór odbędzie się niezależnie od warunków oświeceniowych.

wyjęciu z pod tej ochrony lokali handlowych i przemysłowych.

P. Herz poddając ostrej krytyce przedłożoną ustawę, w jasnych przykładach ilustruje opłakane stosunki mieszkaniowe w b. dzielnicy pruskiej przedstawiając szereg żądań stowarzyszeń lokatorów. W końcu wypowiada się za wnioskiem, aby cały projekt odesłać do komisji. Na to, aby z niej wyszedł rzeczywisty projekt ochrony lokatorów.

P. Hartglas zarzuca ustawie, że jest tylko środkiem paljatywnym oraz zbija twierdzenie, jakoby ochrona lokatorów tamowała ruch budowlany, tymczasem wyraźnie nowe domy są wyjęte z pod działania tej ustawy. Ustawa zdaniem mówcy powinna uwzględnić 2 czynniki: Określenie maksimum komornego i uniemożliwienie dowolnej eksmisji lokatora z mieszkania. Przedłożony projekt uczynił w tej zasadzie wyłom i dlatego nie może być przyjęty. Mówca zwałowa artykuł mówiący o dopłacie za wodę, światło itd. Mówca twierdząc, iż artykuł ten da kamienicznikom pretekst do dyktowania wygórowanych cen lokatorom. Te świadczenia drobny przemysł może nie wytrzymać lichej mieszkaniowej i paść pod jej ciężarem.

Następnie posiedzenie dziś, w piątek o godz. 11 rano.

Przez głosowanie uchwalono jako punkt pierwszy porządku dziennego dyskutować ustawę o nadaniu imię żołnierzom, poczem dalsze dyskusje w sprawie mieszkaniowej oraz cały szereg ustaw między innymi dotyczących Górnego Śląska.

Jak się dowiadujemy, prezydent ministrów Witos, dopiero po świętach wygłosi z trybuny sejmowej deklarację programową rządu.

Wczoraj przybył do sejmu poseł Zagórski, który był aresztowany przez Niemców w Nadrenji. Uwolniono go z aresztu na skutek interwencji konsula polskiego w Essen, p. Barciszewskiego.

Z komisji sejmowych.

Komisja regulaminowa pod przewodnictwem pos. dr. Zygmunta Seydy na wczorajszym zebraniu poruczyła ks. Lutelskiemu opracowanie nowego projektu regulaminu i przedłożenie go na początek stycznia 1921 roku. W dyskusji zasadniczej ustalono, że wnioski o wydawaniu posłów z powodu zarzutów popełnionej obelgi względnie oszczerstwa załatwiać należy od wypadku do wypadku w miarę tego czy obelga jest tego rodzaju, że uzasadnia konieczność wyłączenia.

Komisja odmówiła wnioskowi prokuratorji poznańskiej o wydanie p. Herza, sądu pokoju w Żardowie o wydanie p. Maltuskiego, sądu okręgowego w Łodzi o

wydanie p. Friezege i starosty Rudnickiego o wydanie p. Kowalczyka.

Na zebraniu dzisiejszym komisja odmówiła wnioskowi prokuratorji w Kielecach o wydanie p. Poronia natomiast uwzględniono wniosek min. apowizacji o wdrożenie postępowania administracyjno-karnego przeciw posłowi Jurkiewi czowi.

Podanie Ludwika Otto z Mielca w przedmiocie nechalonego wydania p. Okonia postanowiono pozostawić bez rozpatrzenia i zawiadomić o tem pana Otto. Komisja zaiosła uchwałę komisji z 23-go kwietnia r. b. o wydanie p. Dobrowolskiego i postanowiła wedle referatu p. Libermana nie uwzględniać wniosku o wydanie.

Komisja prawnicza pod przewodnictwem pos. Gawlikowskiego przyjęła rządowy projekt ustawy wprowadzającej zmianę procedury karnej co do kompetencji sądów przysięgłych w b. dzielnicy austriackiej. Następnie pos. dr. Seyda zdał sprawę o rozporządzeniu Rady obrony państwa z dnia 17 września 1920 r. w przedmiocie za obrazę Naczelnika państwa. Sprawozdanie p. Seydy podnosi, że rozporządzenie to zostało wydane przez R. O. P. powołaną do

decydowania we wszystkich prawach związanych z prowadzeniem i zakończeniem wojny oraz zawarciem pokoju jeżeliby nawet przypuścić, że pomyślne zakończenie wojny wymagało konieczności osobnego rozporządzenia grożącego szczególnie surowymi karami za obrazę eci Naczelnika państwa za pewne z tytułu jego drugiego urzędu naczelnego dowódcy sił zbrojnych Rzeczypospolitej.

Nie wchodząc zupełnie w rozważania prawnych podstaw dla wydania takiego rozporządzenia przez R. O. P. ani w krytykę merytoryczną samego tekstu rozporządzenia komisja prawnicza uznaje, że takte rozporządzenie obecnie żadnego uzasadnienia w celowości by nie miała, punkt 2 z punktu widzenia konstytucyjnego demokratycznej Rzeczypospolitej jest niedopuszczalny. Wobec tego wyseki Sejm raczy nechwalić w myśl ustępu 2 art. ustawy z dnia 1-go lipca r. b. o utworzeniu Rady Obrony Państwa dzień. ustaw. 5 odmawia zatwierdzenia ustawodawczego rozporządzenia R. O. P. z dnia 17 września 1920 roku w przedmiocie kar za obrazę Naczelnika państwa. Komisja wniosek ten jednomyślnie przyjęła i wybrała referentem p. Karnawskiego.

Przesilenie ministerjalne w S. H. S.

Belgrad, 16-go grudnia (PAT). W. B. K. Prezydent ministrów, Westnicz przedłożył regentowi dymsię gabinetu.

Ruch komunistyczny w Czechach.

Praga, 16-go grudnia (PAT). W miastach prowincjonalnych przyszło do wykroczeń komunistów. W Serowie komunistyczni robotnicy opanowali rafinerję cukru i żądali od właściciela wypłacenia sobie dwóch trzecich czystego dochodu na rok 20. Władze przywróciły porządek.

Centralny wydział związków zawodowych czeskich zaproponował rokowania między prawicą a lewicą partji socjalno-demokratycznej, celem pokojowego rozstrzygnięcia sporów o budynek Domu Ludowego i o drukarnie. Zdaje się, że przyjdzie do rokowań.

Stosunki handlowe czesko-drańskie.

LINDY, 16 grudnia. (PAT) Radio. Stosunki handlowe między Danią a Czechosłowacją zostały już zapoczątkowane. W pierwszej linii eksportuje się zboże siewne i inne nasiona, później maszyny dla przemysłu mlecznego, trzody, konie itd. Widoki na przyszłość przedstawiają się bardzo zachęcająco, szczególnie, gdy poprawią się warunki walutowe.

Oskarżenie Erzbergera.

Ljon, 16 grudnia. (PAT). Radio. Na posiedzeniu parlamentu Rzeszy w środę przedłożona została prośba ministra sprawiedliwości o zezwolenie mu na wdrożenie karnego dochodzenia przeciwko członkowi parlamentu Rzeszy Erzbergerowi.

Austria nawiązuje kontakt z bolszewikami.

Wiedeń, 15 grudnia. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu zgromadzenia narodowego zgłosił dr. Bauer interpelację w sprawie budynku ambasady rosyjskiej w Wiedniu. W interpelacji powiedziano, że rząd austriacki ma wszelkie powody unikania konfliktów z rządem Rosji sowieckiej zwłaszcza ze względu na konieczność podjęcia stosunków gospodarczych. Interpelacja pyta wreszcie czy rząd byłby skłonny oddać budynek ambasady rosyjskiej w Wiedniu do użytku rządu sowieckiego.

Kronika telegraficzna.

(PAT). Bytom, 16 grudnia. — Pisma niemieckie donoszą z Drona, że z powodu braku węgla stanęło w Saksonji około 80 gazowni.

Machinacje holenderskie w Szwajcarii.

Szwajcarski „Berner Tagwacht”, który już niejednokrotnie zwracał uwagę na machinacje monarchistyczne Karola Habsburga, domaga się świeżo wyjaśnienia, jaką rolę odgrywa poselstwo austriackie w Bernie. Dziennik ten oświadcza, że należałoby przynajmniej wiedzieć co o kurjerach „cesarskich”, jak również o żywej działalności pewnych żołennikarzy austriackich, którzy z polecenia i będąc na żołdzie opiekuna Karola Habsburga, ks. Windischgrätzka, na gruncie szwajcarskim działają. Na jednym z najbliższych posiedzeń szwajcarskiej Rady Narodowej frakcja socjalistyczna ma wnieść interpelację, zapytującą rząd szwajcarski, co zamierza uczynić, ażeby machinacjom tych agentów kres położył.

Czy machinacje te są faktem, czy tylko wymysłem rozpalonych mózgów, nie wiadomo. Faktem jest jednak, że pogłoski o propagandzie, mającej na celu restaurację państwa Habsburgów, wywołały, zwłaszcza w poselstwie czeskim w Bernie, przerażenie paniczne, i do tego stopnia, że przedstawiciel Czechosłowacji w Bernie podjął kroki u rządu szwajcarskiego, żądając zniesienia prawa azylu dla Habsburgów. Gdyby rząd szwajcarski zgodził się na to żądanie, to przedstawiciel Czechosłowacji zatelegrafowałby wyznaczenie Habsburgom na pobyt jakiejś miejscowości we Włoszech lub Hiszpanji. Rzecz oczywista, że rząd szwajcarski odrzucił czeskie żądanie, oświadczając, iż Szwajcaria nikomu prawa azylu odmówić nie może i że w swoim czasie odrzuciła także żądanie koalicji, domagającej się wydalenia ze Szwajcarii króla greckiego, Konstantyna.

Jako uspokajającą pigułkę dla strachliwych czeskich rząd szwajcarski dał poselstwu czeskiemu zapewnienie, że w razie przygotowań ekscesarza do odjazdu z Szwajcarii, zawiadomi o tem w porę poselstwo czeskie i państwa małej ententy.

Wojna Ameryki z Japonią --- katastrofą dla Europy.

WIEDEŃ, 16 grudnia. Senator Knox oświadczył, że wojna między Japonją a Ameryką jest nieunikniona. Jeżeli nie wybuchnie obecnie, to będzie to tylko niepotrzebna zwłoka. Pierwszymi ofiarami wojny będą wygłodzone państwa europejskie, które nie będą mogły myśleć ani o kredytach, ani o pomocy żywnościowej. Zresztą, zdaniem senatora, w wojnę będzie wciągnięte pół Europy.

Niemcy, Indie i Anglja.

Krezus i selfmademen indyjski.—Niepowodzenia niemieckie w Afryce wschodniej.—Stosunki z Niemcami w Anglii.—Tandeta niemiecka apr. dawano Indjanom z marką „made in England”.—Zestawienie handlu importowego w Bombaju i Berlinie.—Niemiecki towar, indyjskie okręty i flaga angielska.

Indyjski wielki przemysłowiec Allibhay Muller Jevanice posiada w wielu miastach indyjskich przedsiębiorstwa przemysłowe, ma dobra ziemskie w brytyjskiej Afryce wschodniej i jako właściciel warsztatów okrętowych rozporządza całą flotą okrętów nadbrzeżnych i morskich. Ten możnowładca finansowy, którego zowią „indyjskim Stinnessem” jest w prawdziwym słowa tego znaczeniu „selfmademen”, jednak nie europejskiego, lecz wschodniego pokroju. Z dumą mówi o tem, że nigdy nie chodził do szkoły i nie pobierał nauk. Mimo to umie dziś czytać gazety, poza ten wysiłek jednak wykształcenie jego umysłowe nie wykracza. Wrodzony spryt i wykształcenie praktyczne natomiast są u niego snąc niepowszedniej miary, skoro przed trzdziesiąt laty jeszcze rząd berliński zaprosił go do Berlina, aby zasięgnąć jego rady w sprawie niemieckich interesów w Afryce. Szło mianowicie o budowę pierwszej kolei w Afryce wschodniej. To co Jevanice opowiada o niemieckich przedsiębiorstwach kolonialnych jest dziwnie sprzeczne z ogólnie rozpowszechnionem pojęciem o sprawności niemieckiej. Zdaniem jego nie mogli Niemcy mieć powodzenia w Afryce, gdyż brak im było zawsze pieniędzy i wytrwałości. Rozpoczęte budowle musiały być nagie przerwane, aż do następnego udzielenia kredytu przez parlament, a w długiej przerwie wydatki na utrzymanie rozpoczętych robót pochłaniali już z góry cały nowy kredyt. Potem nastąpiło zajęcie Kiautschau i Niemcy przemieśli tam całą swoją działalność. „Niemcy okazali w Afryce—strescił Jevanice swoje wrażenia—zbyt dużo sprytu, a zbyt mało sprawności”.

Mimo to przemysłowiec indyjski przyjechał obecnie z Bombaju do Berlina, aby nawiązać z Niemcami stosunki handlowe, a uczynił to nie tyle z wielkiej sympatji ku Niemcom, ile—naprzekór Anglii. Do Berlina przybył Jevanice prosto z Londynu, gdzie w nieobecności Lloyd George'a zakomunikował Lordowi Millnerowi wiele nieprzyjemne rzeczy. Był to właściwie ostry protest ludności indyjskiej w brytyjskiej Afryce wschodniej przeciw rządowi angielskiemu. Ludność ta, która stanowi 50 proc. wszystkich mieszkańców żąda równouprawnienia; niema ona dotychczas przedstawicieli politycznych, ani gminnych, niema prawa do ziemi, którą zamieszkuje, przygotowuje się do czynnego oporu wobec zamiaru gwałtownego rugowania jej z własnego kraju. Wobec takiego zaostrzenia się stosunków nie mają Indje zamiaru dalszego wzbogacania Anglii i myślą o przeniesieniu swego handlu importowego do Niemiec. Przekonały się przecie Indje podczas wojny, że towary, jakie przesyłała im Anglja z marką „made in England”, były właściwie tandetą, pochodzącą z Niemiec, dlategożby więc nie miano tej tandety sprowadzać bezpośrednio z Niemiec?

Plany pana Jevanice zakrojone są na wielką skalę. Chciałby on całą niemiecką produkcję, przeznaczoną dla Indji scentralizować w dwóch miastach: w Berlinie i w Bombaju — zdaje sobie jednak sprawę z trudności, jakie będą miały do pokonania. Krezus indyjski posiada wyprawiać dość okrętów, aby na własną rękę objąć całą niemiecko-indyjską komunikację na oceanie indyjskim, ze względu jednak na to, że okręty muszą kursować pod flagą angielską, jest do przewidzenia, że Anglja nie zezwoli na obsadzenie ich niemieckimi kapitanami i marynarzami, Jevanice zdecydowany jest w tym wypadku zaangażować dla okrętów swych marynarzy z krajów neutralnych.

Wielką trudność stanowić będzie także kwestja banków. Niemcy nie zechcą towarów ogromnej wartości posyłać do Indji za pobraniem. Indje zaś nie wydadzą do Niemiec olbrzymich sum, nie mając w ręku towarów. Na wypadek sporu bowiem Niemcy nie mogliby naskarżyć indyjskiego dłużnika, który jest brytyjskim poddany, i odwrotnie Indje nie znalazłyby poparcia Anglii, w sprawach handlowych z Niemcami. Aby temu zaradzić, ma być założony niemiecki bank w Bombaju, a indyjski w Berlinie.

Oto w głównych zarysach plany pana Jevanice, który nie zlekając długo, zapoczątkował już ich realizację, otwierając w Berlinie biura prowizoryczne dla indyjsko-niemieckich interesów handlowych.

Przegląd prasy.

Nowa armja polska.

W „Kurjerze Polskim” pisze francuski generał Niessel: „Cyfra ludności w Polsce pozwoliłaby na ustalenie bardzo znacznego stanu liczebnego. Ale w tej chwili sytuacja finansowa, liczne i pilne prace, które muszą być podjęte, nie pozwalają na kosztowne utrzymanie bardzo wysokich stanów i unieruchomienie w wojsku niezbędnych dla kraju sił rezerwowych. Aby zapewnić kadry dla nowych jednostek, trzeba by pewnego czasu do uformowania korpusu oficerów i podoficerów którzy mają niemi dowodzić. Wreszcie co do materiału, to położenie finansowe i gospodarcze Polski utrudnia jej nabywanie za granicą nowego materiału w znaczniejszej ilości.

Z tych względów będzie rzeczczą rozumną w obecnej epoce nie iść zbyt prędko na drodze tworzenia nowych jednostek. Armja polska składa się z pewnych oddziałów, których wykształcenie musi być udoskonalone i organizacja ulepszona. To jest pierwszy cel do osiągnięcia, który nie będzie kosztował ani centnia.

Jakoś każdej armji zależy od wartości żołnierza i wykształcenia kadrow. Żołnierz polski jest zkomity: odważny, trzeźwy, twardy wobec trudów wojny. Trzeba na czele jego oficerów i wojskowych niższych stopni, znających doskonale swoje rzemiosło i umiejących wydobyc z tego znakomitego żołnierza maximum tego, co dać może.

Instrukcja kadrow, nie wymagająca żadnego wysiłku finansowego kraju, a tylko pracy rozumnej i energicznie kierowanej, bardzo szybko podnieść może wartość wojsk polskich i w bardzo znacznym stopniu.

Drugie udoskonalenie, również ważne i również możliwe do osiągnięcia doraźnego, bez żadnych wydatków, to racjonalna organizacja ministerstwa, Naczelnego Dowództwa i dowództw terytorjalnych, których rozwój dotychczasowy w następstwie okoliczności wojennych miał z konieczności charakter improwizacji”.

Kradzież brylantów wartości 200 tys. m.

Polcja berlińska stoi obecnie przed zagadkowym wypadkiem, jednym w dotychczasowej kryminalistyce. Ofiarą pomysłowego oszustwa padł pewien kapitalista w Berlinie. — Ogłosił on mianowicie w dziennikach, iż ma na sprzedaż brylanty. Na skutek anonsu zgłosiła się jakaś para małżeńska, która klejnoty owe oglądała i oświadczyła, iż przyjdzie nazajutrz celem dobiecia targu.

W niedługi czas potem zamówił się telefonicznie do właściciela brylantów pewien rotmistrz, w zamiarze kupne brylantów. Przybyły rotmistrz okazał się człowiekiem nadzwyczaj eleganckim i został wprowadzony przez kapitalistę do salonu. Tutaj pokazano mu pierścienie z 4 i dwie czwartycharakaratowy brylantem i broszką.

Dla dokładniejszego badania kazal sobie przynieść nitkę i wodę. Po dwóch i pół godzinie zażądał pokazania kolczyków, na które by także reflektował. W końcu poprosił, by klejnoty zarezerwować dla niego do godziny 5 po południu. Właściciel zgodził się na to.

Punktualnie o godz. 5 zjawił się „rotmistrz”, rozpoczął znowu badanie kamieni ze względu na ich prawdziwość. Zarazem oświadczył, iż banki zostały już zamknięte i wskutek tego nie mógł podjąć potrzebnych na zapłacenie pieniędzy.

Oglądanie kamieni trwało i tym razem bardzo długo, wreszcie także poprosił o szpilkę, potrzebną dla przekonania się o trwałości brylantów. Kapitalista powstał i zamierzał udać się do przyległego pokoju po żądany przedmiot, ale „rotmistrz” uprzedził go mówiąc: „Mam szpilkę w swoim futrze” i wybiegł do garderoby w przedpokoju. Ale już po kilku sekundach nie było go. Ubrał się i znikł jak kamfora. — Później dopiero spiorstrzeli zrozpaczonego właściciela kosztowności, że znikła również i większa część klejnotów.

Szkoda wynosi 200 tysięcy marek. — Za schwytanie oszusta wyznaczono na grodzie w kwocie 10 tys. mk.

Likwidacja ros. komitetu politycznego.

Jak się dowiadujemy, dwóch wybitnych działaczy prawicowych wystąpiło z rosyjskiego komitetu politycznego, a sam komitet ma zmienić swą nazwę, jednak pozostają w tym komitecie pp. Odyniec i Butanow Klimienko i t. p. reakcjoniści. Czy to ma być zapowiedziana „demokratyzacja” komitetu rosyjskiego?

Bolszewicy przerwali wydawanie komunikatów.

Wiedeń, 16 grudnia (Orient). Urzędowa agencja sowiecka Rosta ogłasza: Wskutek przerwania działań wojennych sztab polowy rewolucyjnej rady wojennej sowieców przerywa wydawanie komunikatów sztabu.

Powstanie antybolszewickie na Ukrainie

Lwów, 16 grudnia. (PAT). „Ridnyj Kraj” donosi, że na Ukrainie wybuchło wielkie powstanie narodowe przeciw bolszewikom. Komendę nad powstaniem objęli tatarzy z Mirzą Baciowym na czele. Do tatarów przyłączyło się wiele robotników i marynarzy z Sewastopola sprzyjających Wranglowi. Rewolucja na zachodzie nazywa tych powstańców krymskimi petliurcami i przywiązuje do tego wielkie znaczenie. Do powstania krymskiego przyłączyło się 8.000 wranglowców, którzy dotąd

ukrywali się w górach. Są też pogłoski, że Machno spieszy na pomoc krymskim nacjonalistom.

Wojska białoruskie walczą.

Grodno, 16 grudnia. (Orient). Komunikat sztabu wojsk białoruskiej republiki ludowej z dnia 13 b. m.: W nocy z 11 na 12 b. m. oddziały wywiadowcze słuckiego pułku strzelców atakowały wieś Staryń. Oddział bolszewicki, który stawiał opór, zniszczono. Wzięto do niewoli 10 czerwonoarmiejców. Odebrano bolszewikom zagrabienną ludności zboże i 15 sztuk bydła, które zwrócono właścicielom.

Bolszewicy nie uznają długów carskich?

Moskwa, 16 grudnia. (PAT).— Reprezentant londyński rządu, sowieckiego Krasin zaprzecza urzędowym doniesieniem prasy angielskiej o gotowości rządu sowieckiego uznania długów rosyjskich.

Z Ligi narodów.

Genewa, 16-go grudnia (PAT). Liga narodów obradowała nad przyjęciem Austrii. Benesz wniósł protest przeciwko przyjęciu. W głosowaniu Austrija została przyjęta jednomyślnie 35-lu głosami. Motta oświadczył, że do Ligi powinny należeć Stany Zjednoczone, Niemcy i Rosja.

Viviani, odpowiadając delegatowi Motta, podniósł w wymownym przemówieniu, że Niemcy zostaną przyjęte do Ligi, gdy tylko, stosownie do traktatu pokojowego, dadzą rzeczywiste gwarancje swoich szczyrych zamiarów co do wypełnienia wszystkich nałożonych zobowiązań. Od dwóch lat sprzymierzeni oczekują jeszcze ciągle na te gwarancje.

Lord Cecil, wyrażając uczucia całego zgromadzenia złożył Vivianiemu gorącą gratulację i oświadczył, że zgadza się w zupełności z Vivianim, przymem dodał, czy to dla Niemiec, czy dla Rosji, warunki przyjęcia do Ligi są takie same.

Ljon, 16 grudnia. (PAT). Radio. Zgromadzenie Ligi narodów przystąpiło w środę po południu do wyboru niestałych członków Rady Ligi. Wydaje się prawie pewnym pisać „Temps”, że Brazylja, Belgja i Hiszpania zachowają swoje miejsca w lonie Rady. Natomiast kwestja grecka wysunęła nowych kandydatów na miejsce członków Rady wyznaczonego przez Greeję, a mianowicie kandydatów ze strony Czechosłowacji, Rumunii i Chin.

Nowi członkowie Ligi narodów.

PARYŻ, 16 grudnia. (PAT) Havas. W głosowaniu nad przyjęciem do Ligi narodów, Bułgarja przyjęta została 38 głosami. Konstaryka 38 głosami, Finlandia i Luksemburg 39 głosami. Co

do przyjęcia Armenji 21 głosem, było za 8 przeciw. Zgromadzenie odrzuciło projekt przyjęcia Armenji dopóki nie będzie wiadomem czy kraj ten zostanie lub nie zawojowany przez sowiecy.

Konferencja ambasadorów.

Ljon, 16 grudnia. (PAT). Radio. Pod przewodnictwem Juliusza Cambona odbyła się w sobotę rano konferencja ambasadorów na której obecni byli marszał. Foch i Weygand.

Anglja chce handlu wyjątkowego.

Londyn, 16-go grudnia (PAT). Rząd angielski i angielskie koła handlowe zarządziły prywatne badania w sprawie wznowienia stosunków handlowych z krajami posiadającymi złą walutę i doszły do przekonania, że jedynym wyjściem jest bezpośrednia wymiana towarów, wszelkie inne kroki celem poprawienia waluty nie miałyby żadnych widoków.

Irlandja w walce o niepodległość.

PARYŻ, 16 grudnia (PAT) Z Londynu donoszą, że Lloyd George upoważnił Oplanogana prezydenta partji sinnfeinistów do zakomunikowania wiceprezydentowi Grisithowi, który obecnie jest w więzieniu, że jest wskazanym, ażeby on rozpatrzył możliwości przywrócenia porządku w Irlandji.

Konflikt bulgarsko-serbski.

Belgrad, 16 grudnia. (PAT).— Bułg.-sl. biuro donosi: Postawienie Bułgarja nie spełniła postanowien traktatu w Neuville dotyczących Jugosławji, rząd jugosłowiański serwał stosunki z Bułgarja.

Pamiętajcie o gwiazdce dla żołnierza.

List z Paryża.

Niwelujące działanie wojny. — Czy Paryż się zmniejszył? — Niebezpieczeństwo na ulicach śródmieścia. — Stagnacja w ruchu budowlanym. — Ochrona przed paskarzami. — Komunistyczny falanster. — Emigranci ze wschodu Europy. — Miasto światła podrażone w ciemności. — Zamierzony post w kabaletach i nocnych restauracjach. — Rekonstrukcja bydlostanu a odbudowa „vie parisienne”. — Starzy i nowi bogacze, czyli aktorzy i wldzowie. — Skromny obiad i wesola zabawa. — Anegdota o nowym bogaczu i o rakach. — Salon jesienny. — Kubizm i impresjonizm.

Niwelujące działanie wojny odbiło się do pewnego stopnia na zewnętrznym wyglądzie Paryża. Miasto to do niedawna tak niesłychanie odrębne, upodobało się pod wielu względami do innych stolic europejskich. Powracający po długiej niebytności, odnosi przedewszystkiem wrażenie, że Paryż się zmniejszył; w rzeczywistości stał się on zbyt ciasnym dla liczby mieszkańców, zwiększonej znacznym dopływem uchodźców ze zniszczonych prowincji, oraz całym sztabem międzynarodowych misji i konferencji. Codzienna frekwencja na ulicach i bulwarach przypomina rojne przeciskanie się tłumów w rocznicę zniszczenia gastylii 14 lipca, a przejście w miejscach, gdzie niema zbawczego „refuge”, połączone jest z niebezpieczeństwem życia.

W większym jeszcze stopniu wzmożony ruch kołowy.

Koń jest wprawdzie w śródmieściu rzadkiem zjawiskiem, dawne omnibusy pozikały zupełnie, a miejsce ich zajęły olbrzymie autobusy, zielone potwory, które z pomrukiem grzmotu toczą się po bruku. Ponadto każdy średnio zamożny obywatel ma dziś swoje auto; pozostawione przez amerykańkanów za bezcen, wysprzedane parki automobilowe, uprzyścipleni nabycie tych powozów dorabiającym się milionerom.

Drugą cechą wspólną wielkim miastom dzisiejszej doby, jest niedza mieszkaniowa i zupełna stagnacja w ruchu budowlanym, która brakowi mieszkań nadaje cechę beznadziejności. Zamiast nowych domów spotyka się w miejscach, gdzieby najmniej spodziewać się tego można, jak w pobliżu kościoła Trinite, na rue Lafitte, rue Mont-Martre i bulwarach zewnętrznych, prymitywne, niestetyczne konstrukcje drewniane. Są to tanie rządowe restauracje i sklepy spożywcze — których zadaniem chronić niezamożnych mieszkańców przed drapieżnością paskarzy.

Niezwykłe warunki wywołują niezwykle objawy; od dziesiątek lat żyli w Paryżu życiem spokoj-

Wielkie premjum noworoczne „Głosu Polskiego”

20

„milionówek”, które pomiędzy prenumeratorów i czytelników „Głosu Polskiego” zostaną rozlosowane w dniu

31 grudnia 1920

posiada następujące numery:

- 0,380,592
- 0,380,593
- 0,380,594
- 0,750,427
- 0,750,428
- 0,750,429
- 0,750,430
- 0,752,486
- 0,752,487
- 0,752,488
- 0,752,489
- 0,752,921
- 0,752,922
- 0,752,923
- 1,439,972
- 1,439,973
- 1,439,974
- 2,366,073
- 2,366,074
- 2,366,075

Do udziału w losowaniu dopuszczeni będą również

prenumeratory

jak i
czytelnicy,

nabywający oddzielne numery „Głosu Polskiego” u sprzedawców ulicznych. Do udziału w losowaniu upoważniają będą specjalne losy, wydawane w administracji „Głosu Polskiego” (Piotrkowska № 106). Prenumeratory otrzymywać będą losy te przy wpłaceniu prenumeraty za miesiąc styczeń 1921 roku. Ci zaś z prenumeratorów, którzy za styczeń 1921 r. wnieśli już prenumeratę, mogą losy te, za okazaniem kwitu z wpłaconej prenumeraty, odbierać w administracji.

Czytelnicy „Głosu Polskiego”, nabywający pismo u sprzedawców, w celu otrzymania losu, upoważniającego do wzięcia udziału w rozlosowaniu „milionówek”, będą musieli przedstawić w administracji pisma,

24 kupony,

wycięte z 24-ch grudniowych egzemplarzy (od 1 do 31 grudnia włącznie). Kupony te, oznaczone kolejnymi numerami od 1 do 29 będą zamieszczane codziennie w piśmie — tuż nad kroniką łódzka, wyłącznie w egzemplarzach, znajdujących się w sprzedaży ulicznej.

Każdy

zatem kto przyniesie do administracji „Głosu Polskiego” (specjalne okienko) 24 kupony, oznaczone dowolnymi, nawet powtarzającymi się numerami, od 1-go do 29-go, które znajdują się będą, poczynając od dnia 1 grudnia w każdym numerze „Głosu”,

otrzyma los

na który przy losowaniu w dniu 31 grudnia będzie mógł wygrać jedną z

20 milionówek

Prócz powyższych 20 milionówek, wydawnictwo „Głosu Polskiego” dla swych

stałych prenumeratorów

przeznaczyło na miesiąc grudzień do rozlosowania

2 milionówki,

z których druga, oznaczona

№ 1.437.787,

rozlosowana będzie dnia 17 b. m. pomiędzy tych z prenumeratorów, którzy uprzednio wpłacili bezpośrednio w administracji prenumeratę za m. grudzień.

kać szczęścia w Londynie lub w Chicago.

Wszystkie tego rodzaju powojenne objawy, wytwarzają nastrój przygnębienia u rodowitych paryżan, dumnych z opinii swego „miasta światła: wysokości i sztuki”. Nastrój ten wzmożony się jeszcze, gdy przez kilka tygodni miasto światła z powodów oszczędnościowych zamieniło się w miasto ciemności, a nadto zawisła nad Paryżem groźba postradania i drugiej swej cechy, t. j. weselości.

W ministerstwie aprowizacji noszono się bowiem poważnie z zamiarem zakazu wydawania miesięcznych kolacji w kabaletach i restauracjach „tout Paris” francuski i zagraniczny odcetchnął swobodnie, gdy po zniesieniu ograniczeń bulwary zajaśniały znów dawnym olśniewającym blaskiem, a menu w kabaletach i restauracjach nocnych nie pozbawiono głównej atrakcji.

Jeżeli bowiem — rozumując parzyżanie — ważną jest rzeczą rekonstrukcja bydlostanu, to niemię pilną sprawą jest odbudowa życia paryskiego. A czyż można tę słynną na świat cały „vie parisienne”, która Paryż pasuje na rezydentę świata, wyobrazić sobie bez wielkich bulwarów tonących w powodzi światła i bez kabaletów? Czem zaś byłoby restauracje i kabarety z postną kolacją?

Jeszcze jedną właściwością powojenną, którą Paryż dzieli z innymi stolicami świata jest dziwnie mieszane towarzystwo w lokalach publicznych. Składa się ono z dwóch kategorii: starych i nowych bogaczy, przytem jedni są spektaktorami, drudzy aktorami. — Jednak i mniej zamożnym opłaca się od czasu do czasu spożyć skromnego obiadku za 50 franków w pierwszorzędnej restauracji, prócz wykwintnego menu bowiem gość może zawsze mieć na wesolej zabawie.

Ostatnio w kołach bywalców opowiadano sobie następującą anegdotę:

Do stołu zasiadł pan, którego cały habitus wskazywał na niedawno nabytą fortunę i na zupełny brak obyczajowego towarzyskiego. Pan ten długo studiował jadłospis, nie rozumiał bowiem dlaczego porcja ryby kosztowała 11 franków, raki zaś z dopiskiem „bordelaise” tylko 6 franków. Zapytany garson z uśmiechem wskazał mu na dwie litery: pp to znaczy „par piece”. Zrozumiał i zamówił trzy sztuki. Do widzów te raz dopiero rozpoczęła się zabawa; poraz pierwszy może uprzytomnili sobie dlaczego Prouhonome zaprosił swoją żonę „pour voir prendre des glaces chez

nych burżujów mali rentierzy, którzy dorobiwszy się na uczelwnym handlu lub przedsiębiorstwie małego majątku, przenieśli się do stolicy. Obecnie znaleźli się wraz z rentą swoją nad brzegiem przepaści, że zaś w ostatnich czasach słyszeli tak wiele o komunizmie, postanowili ratować się przez praktyczne zastosowanie na małą skalę tego zachwalanego przez Rosję ustroju. I oto zrzeszyli się i zakupili w okolicy Seine et Oise ogromne nieuprawne tereny, pobudowali tam baraki i założyli falanster, oparty na komunistycznej gospodarce. Któż z tych poczciwych filistrów byłby w roku 1914 przypuszczał możliwość takiego ryzykownego eksperymentu.

Jeżeli kolonja ta, którą niedawno z jakiejś przyczyny gwała ludowa przeważa „les Veilleurs”

stanowi stosunkowo nieliczną grupę, to istnieje w Paryżu inna, o wiele liczniejsza sfera ludności, odznaczająca się malowniczym wyglądem i jakby żywym wyjętą z jednej z powieści Piotra Loti. W rannych godzinach na dziedzińcu towarowym dworca lyońskiego, ujrzyć można całe tłumy tych dziwacznych postaci. Mężczyźni w długich wytartych płaszczach o twarzach, wyglądających proroków obozują tu melancholijnie zaniem znajdując przystłek w wielkim mieście, do którego przybyli szukać zajęcia — lub zrobić majątek. Kobiety w długich lilijowych welonach, złotych katankach, czerwonych turbalach i zielonych fartuchach, czuwają nad mrowiskiem dzieci, uwijających się między starymi kufkami i tłumokami najprzeróżniejszych szmat.

Są to emigranci ze wschodniej Europy, których napływ po wojnie zwiększył się w zastraszającym wprost stopniu. Nazywają ich zupełnie niewłaściwie „les Polaks”, ponieważ jest między nimi dużo żydów galicyjskich, po-zatem jednak jest wśród nich dużo przybyszów z Litwy, Kurlandji, Turcji i Balkanu. Mieszkają w ciasnych, brudnych domach w ulicach Mont-Cenis, za Panteonem, w dzielnicy Saint-Gervais. Zajmują się handlem, faktorstwem, pośrednictwem, a nawet — polityką. Jeżeli im się powiedzie i zdobędą majątek, często przyswajają sobie zwyczaje społeczeństwa paryskiego i podnoszą się o kilka szczebli w hierarchji społecznej. W przeciwnym razie opuszczają Paryż i idą szu-

1770 — 1920 Beethoven

Z racji 150 rocznicy narodzin genialnego mistrza tonów, zamieszczamy poniżej fragment z jego życiorysu.

Dnia 17 grudnia 1770 r. w Bonn w rodzinie biednych muzyków, ujrzał światło dzienne człowiek, który w świecie muzycznym miał zdobyć sobie stanowisko pierwszorzędnego mistrza. Był nim Beethoven.

„Poranek — pisze jeden z krytyków — należy do Händla i Bacha. Przed nimi były tylko głosy pojedyncze, zwiastuny sztuki. Mozart i Haydn wywieśli jasny, ożywczy dzień, a Beethoven i Schubert rozto-czyli wspaniałe wieczór gwieździsty”. Ludwik van Beethoven w ósmym roku życia swego zadziwił biegłością w grze fortepianowej, a w 11-m roku wydał pierwsze swoje kompozycje. W 13-ym tworzył sonaty na fortepian, a w 15-ym zajął już posadę organisty w nadwornej kaplicy elektora kolonńskiego. W roku 1786 odbył pierwszą wycieczkę do Wiednia, gdzie skupiał się wówczas cały ruch muzyczny, i tu improwizował wobec Mozarta i otrzymał od tegoż zachętę. Osiedliwszy się następnie w stolicy Austrii, pozyskał gorących zwolenników w osobach Van Swieten i ks. Liechnowskiego, którzy otoczyli go swoją protekcją.

Z początku pracował pod kierunkiem Haydna, lecz wkrótce z nim zerwał i jał studiować u Albrechtsbergera, który nie krępował niczem

uczni, pozwalając mu się rozwijać samodzielnie. Dzięki temu Beethoven porzucił wszelkie wzory i przemówił własnym stylem. „Chciałbym wiedzieć — zwykł był mawiać w latach młodzieńczych — gdzie są zapory, wola-jące na talent: dotąd, a nie dalej!” Życie prowadził skromne, pracowite, unikał wszelkich biesiad uroczystych, nienawidził etykiety, a pod żadnym względem nie zadawał sobie przynusu. Mimo to odszukiwali go ludzie znakomici, wynagradzali hojnie wy-dawcy, a gdy w 30-ym roku życia dotknęła go głuchota, kaletwo to straszne zatrudło mu serce goręczą i nieufnością i stało się przyczyną unikania a raczej oderwania się kompletnego od ludzi. Umknęły myśli jasne i ów zapal, pod wpływem którego Beethoven utrwał na papierze genialne swe utwory. A natchnienie wydało sztuce mnóstwo pereł muzycznych, z których najdobniejsze karty stanowią Symfonje, opera Fidelio, Egmont, Coriolan, oratorjum Leonora, koncert skrzypcowy, 5 koncertów fortepianowych, kwartety, msze, pieśni i wiele innych.

Beethoven stworzył dramat symfoniczny, zidealizował akcję i dialog, dał wzory obrazowania w muzyce, niezależnie od wymowy i plastyki; sięga aż do najgłębszych tajników istnienia, odtwarza przeszłość, a we współczesności czuje za całą ludzkość i z siebie wysnuwa jej losy tragiczne, jej radości i cierpienia. Wielka msza jego „Missa solemnis” jest wspaniałym obrazem dogmatyki chrześcijańskiej, a symfonje i sonaty są poematy do głębi wzruszające. Głuchy, zupełnie ochotczy (za-

chorował na zapalenie płuc, z którego wywiązała się wodna puchlina), opuszczony przez przyjaciół, wśród zmartwień rodzinnych i nędzy materialnej, zgasł Beethoven dnia 26-go marca 1827 roku, mając lat 56. Rodzinne miasto wystawiło mu pomnik, portretami jego upiększają wszystkie przybytki sztuki, a nazwisko jego jest po dziś dzień jedną z największych ozdób koncertowego programu. (h).

XI koncert L. O. S. Dyr. Br. Szulc. Sol. A. Földesy.

„Symfonia bohatera dla uczczenia wielkiego człowieka” — tak brzmi tytuł beethovenowskiego arcydzieła. Nie można było wybrać nie odpowiedniejszego na wieczer, poświęcony twórczości genialnego mistrza z Bonn z racji 150-letniej rocznicy urodzin, jak „Eroika”. Monumentalne to dzieło nie ma ilustrować zewnętrznych epizodów z życia Napoleona, jak chcą niektórzy biografowie Beethovena, lecz ma dać wyraz nastrojowi bohatera, który znamionował duszę społeczeństwa w wrót XIX wieku i istotnie ta muzyka ma taki patos bohatera napięcia i taką plastyką bohatera rytmu, że nie znając nawet pobudek, z których wyrosła „Eroika”, słuchacz odczuwa w niej wyłaniający się z każdego zdania czyli frazy muzycznej podniosły nastrój wielkiej chwili dziejowej, a cały utwór tętni tonem najgłębszego uduchowienia. Treść symfonji wypełnia-

ją przeważnie głębokie myśli i uczucia, a słuchacz może sam sobie podkładać obrazy, jakie naj-więcej doń przemawiają, albo niech nie podkłada żadnych, byle-by tylko czuł, słuchając bowiem według utartego programu napewno błędnie musi. Bo jeżeli I część symfonji opiewa dążenie, walkę i zwycięstwo bohatera, to „Marsz żałobny” (część II) wskazuje na jego śmierć. Jakże wytłumaczyć Scherzo (żart) w 3 części lub warjacje na temat z baletowej muzyki do Prometeusza w części IV-ej? Berlioz widzi w „Scherzu” gry w rodzaju tych, jakie uprawiali wojownicy z Iliady na grobach swych wodzów. Inny tłumacz, Lenz, przedstawia sobie finał symfonji jako stypę potrzebowałą i balladę bohatera. Najbliższym prawdy jest Ryszard Wagner, który radzi określenie „Eroika” pojmovać w jaknajszerszym abstrakcyjnym znaczeniu, dalekiem od „wojennego” żywiołu.

Zaiste, godnym pożałowania jest los twórco, którego polot genialny nie zostaje zrozumiany i który nie zdoła wznieść do swych wyżyn powolnych słuchaczów.

Żywse wrażenie na publiczności wywierają symfonja 5 i 9, choć większość krytyków stawia „Eroikę” w rzędzie najpodnioslejszych manifestacji ducha ludzkiego. Wykonanie symfonji odznaczało się wielką starannością, a zapal dyr. Szulca, wielbiącego na-dewszystko Beethovena, udzielił

się orkiestrze i pomógł do plastycznego ujęcia utworu, zwłaszcza części 3 i finału, w zakończeniu którego twórca porzuca nastrój elegijny, by zaintonować hymn zwycięski. Epilog ten lubo nieco krótki posiada pełnię majestatu i wieńczy godnie wspaniałe dzieło. Jest to owo wyzwolenie się z więzów materialnych genialnego wieszca, w myśl wywodów prelegenta p. Cezarego Jellenty, który uświetnił rocznicę beethovenowską słowem wstęp-nem. W solowej części wieczoru p. Arnold Földesy ponownem ukazaniem się pożegnałm zelektryzował publiczność. Piękny koncert Haydna i misterna soatau Locatellego znalazły w nim tłumacza niezrównanego i zjednały mu poklask entuzjastyczny. F. Hal.

XI koncert popołudniowy.

Dyr. Bronisław Szulc. — Solista Herman Sliizer (skrzypce).

Podniosły nastrój panował w ostatnią niedzielę i poniedziałek w Sali Koncertowej. Czuliśmy 150-ty rocznicę urodzin Ludwika van Beethovena. Koncert niedzielny był jakby wstępem do tych uroczystości.

Orkiestra pod batutą dyr. Szulca, który po powrocie z Anglii, gdzie był przyjmowany przez publiczność z entuzjazmem, a przez prasę z najwyższem uznaniem, grała symfonje V-tą „Przeznaczenie”. Nieublagana pięść, łomocząca do wrót życia już w chwili powstania, a powtarzająca swe „mane-tek-fares” w dalszych etapach jego rozwoju, bądź dyskretnie, jakby za mgłą marzeń młodzieńczych i rojeń o szczęściu, w andante, bądź jako rozpaczliwy, nadludzki ryk rozpaczającego się

Ś. P.

Karol Fryderyk Schnelke

zasnął w Bogu dnia 15 grudnia 1920 r. o godz. 9-ej wiecz., przeżywszy lat 63.

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok na stary omentarz ewangelicki odbędzie się w sobotę, dnia 18 grudnia o godz. 2 i pół po południu z domu żałoby przy ul. Piotrkowskiej Nr. 67.

Na smutny ten obrzęd zaprasza przyjaciół i życzliwych w imieniu pozostałych

ŻONA.

Tortoni". Utworzono cercele do-koła gościa i przypatrywano się (s nietajonym śmiechem jego go-razczkowym wysiłkom uporania się z rakami przy pomocy widelca i noża.

W końcu maitre d'hotel ulito-wał się nad nim i rzekł: „Możesz pan śmiało jeść pałami: podum panu wodę do mycia rąk!“

Równie zagrożona jak światło i wesołość była i trzecia chara-akterystyczna właściwość Paryża: wysoce artystyczny zmysł, który usprawiedliwia miano „miasta sztuki“. Okazało się to w przeszło-rocznym salonie jesiennym gdy słuszne w zasadzie dążenie do po-konania bezpłodnego w swej za-skorupiałości szablonu doprowa-dziło do prawdziwej orgji wszel-kiego rodzaju „izmów“.

Obecna, w listopadzie otwarta wystawa sztuki stanowi już w zna-cznym stopniu powrót od anarchji do porządku i dobrego smaku. Nie-ma na tej wystawie niczego, coby przypominało belkot dadaizmu. Dwa główne prądy w sztuce dekoraty-wnej i w malarstwie są to zaw-sze jeszcze impresjonizm i ku-bizm.

Chociaż młodszy i starsi kubi-ści czują już wyraźnie konieczność wyrażania się w jasnych formu-lach, to jednak nie rzekli się je-szcze przyzmatu i jaskrawych kon-trastów. Masa jest jeszcze oziębia i brak jej światła.

W pracach impresjonistów na-łomiast nie brak powietrza, ni światła, a obrazy ich kąpiące się w świetle, zalane jasnością, od-zwierocidlają wieczystą zmienność powierzchni—niema w nich jednak poczucia prawdziwej istoty rzeczy. W rzeźbie panującą tendencją jest solidna konstrukcja, pełne formy,

z losem mężczyzny w scherzo, nie mo-że jednak powalić ducha, który potrafi się wyzwolić i wnieść triumfanie na wyżyny niczem niezamkniętej potęgi w niepowstrzymanym locie zwycięskim ku słońcu i Bogu (Finale). Całkiem jest zresztą obojętne, czy w ten sposób tłó-maczyć sobie ideę tego spiszowego mo-mentu tonów, czy też wyobraźnia słuchacza dyktuje mu inne obrazy—myśl twórcy pozostaną wieczną dla nas tajemnicą. I nie ta, czy inna ideologia decyduje o nieśmiertelności tej, jak zresztą i każdej innej symfonji Beetho-vena. Wielkość jej, poruszając prze-cudne tematy, ich rozwinięcie, harmo-nię, pomysły kontra punkcyjne, instru-mentację i cały aparat techniczno-muzy-cyczny, jest w tem, że porwya słucha-cza, wchłania go, że pod jej wpływem człowiek staje się lepszy, duch szlachet-niejszy.

Orkiestra wykonała dzieło bardzo dobrze. Szczególnie czwarta część techniczną siłą i tryumfalnym majestatem. Powiedziałbym tylko, że w temacie wal-torni w części trzeciej zamato było zgrzytu, zamato rozpaczy, zamato prze-rzliwości.

Solista koncertu, p. Silzer, grał kon-cert skrzypcowy Beethovena. Wbrew wszelkim powierzchownym sądom trze-ba podkreślić, że skrzypek ten ma bar-dzo wysoko rozwinięte poczucie stylu, ciepły, ujmujący, acz niewielki ton, umi-owanie piękna i pietyzm dla wielkich klasyków, co ujawniało się w traktowa-niu wielkiego koncertu szczególnie w związku z bagatelizowaniem, wypływa-jącym z niechęci i lekceważenia, „popi-sowych kawałków“, granych na bis. Wprawdzie gra jego nie jest jeszcze skończona, a wiele szczegółów wyma-ga zaakraglenia i wyrównania, ale z ta-kimi podstawami, jakie ma p. Silzer, mo-że z unością spoglądać w przyszłość swej wirtuozowskiej kariery.

Was.

proste, nieskomplikowane ruchy i uczucie zredukowane do mini-mum greckich rzeźb z V-go stu-lęcia.

W sztuce stosowanej objawia się przewyższający wszystko do-tychczasowe smak wyrafinowany, w szklach, fajansach, majolice i srebrze. W meblach przeważają szlachetne linie renesansu podnie-sione do wytworności najlepszym materiałem.

Z dziejów Brygady Włociańskiej.

List otwarty gen. ppor. Iskry.

—z—

Szanowny Panie Redaktorze!

W ostatnim czasie w pismach warszawskich ukazały się w sto-sunku do Samodzielnej Brygady Włociańskiej, armji gen. Bułak-Bałachowicza artykuły, dalekie od prawdy, co ja osobiście, jako do-wódca powyższej Brygady, przypi-suję mylnej informacji korespondentów, zaś dla ustanowienia prawdy proszę u umieszczenie w pańskiej gazecie co następuje:

Sama Brygada włociańska zo-stała sformowana wyłącznie z o-chootników, jeńcami zaś wziętymi z obozów został skompletowany jedynie Wołyński pp., pozatem także ci jeńcy są to byli żołnierze z armji gen. Brodowa osobiście mi znani. Zgodnie z rozkazem bo-jowym Sztabu Armji z dnia 2 li-stopada Brygada Włociańska w liczbę 3 pułków (razem 420 ba-gnetów oraz szabel) zaopatrzona załadowie w 2 karabiny maszynowe w szyku marszowym wyruszyła ze wsi Parchońsk w kierunku na Owrucz.

Pierwsze starcie z przeciwni-kiem miało miejsce pod wsią Kryn-ka odległą o 90 wiorst od Poro-chońska. Posuwając się od wsi. Złynki brygada prowadziła bez przerwy walki pod wsiami: Sie-mianowice, Lebczyce, Wołcza Swoboda, Wierchnia Rudnia, Sred-nia Budnia, Niżnia Budnia, Lu-czynki, Sloboda-Iwanowska, Mo-narchi, Januki, Dieworzyn, Piesz-czanaja i posuwając się aż na 3 wiorsty pod Owrucz, z przyczy-ny od Brygady niezależnej i pod naciskiem wielokrotnie przeważa-jącego liczebnie wroga, zaopatrzo-nego w artylerję oraz kawalerję, w zupełnym porządku cofnęła się do Lebczyce i dalej do Siemiano-wicz, gdzie przez dwa dni przy-krywała odwrót trenów 2-ej oraz 3-ej Dywizji. Straty poniesione przez brygadę wyniosły 4-ch za-bitych, 6 rannych oraz 12 zagi-nionych, przyczem w Siemanowi-czach i Slepcach powróciło z lic-zby zaginionych 4. Zniszczyliśmy kompletnie 516 oraz pobiliśmy dotkliwie 515 pp. 172 brygady 58 sowieckiej dywizji zdobywszy przytem 52 koni osiodłanych, 8 karabinów maszynowych, 2 kar-masz, w taczankach przy 4 ko-niach, 15,000 nabojów, 4 fury po-darków, wysłanych specjalnie z Moskwy dla żołnierzy czerwonej Armji, 2 kancelarje 16-go oraz 16-go samodzielnych bataljonów obrony Republiki Sowieckiej i wzię-liśmy do niewoli 3 komisarzy, 6 „wojenników“, 3 „politruków“, 4

dowódców bataljonów (kombatów), 2 dowódców kompanji, oraz 4 agi-tatorów komunistycznych, 16 ko-munistów partyjnych; towarzystwo to zostało wyrokiem Sądu Polo-wego Brygady rozstrzelane, po-zatem wzięliśmy 275 szeregowców do niewoli którzy wraz z ustępu-jącą brygadą przybyli na miejsce postoju.

Sama Brygada uzupełniona zo-stała przez powstańców, którzy przystąpili do niej z dowódcą swym ppor. Panczenko na czele.

Uważam za obowiązek swój zaznaczyć, iż Brygada moja tak podczas nacierania jak i podczas odwrotu nie popełniła żadnego gwałtu ani też zabójstwa, ni też jakiegokolwiek krzywdy nikomu z ludności ani rosyjskiej ani żydow-skiej, spotykana z chlebem i solą i żegnana ze łzami przez wszyst-kich bez wyjątku.

Cały przebieg akcji powyższej zaprotokulowany został w akcie sporządzonym dn. 28-XI w miast. Łuńcu i zaopatrzony w podpisy oficerów brygady.

Racz, Panie Redaktorze, przyjąć wyrazi najgłębszego szacunku.

Z poważaniem
Dowódca Brygady Włociańskiej
— Iskra, gen.-ppor.

Za zgodność adjutant
Szyk, porucznik.

Łódź.

Tendencje handlowe Łodzi.

Niesłychana drożyzna wyrobów tkackich kazałaby przypuszczać, iż w tej dziedzinie panuje zupełny głód towarów. Tymczasem, składy fabryczne łódzkie są względnie obficie zaopatrzone. Jeśli to-wary nie ukazują się na rynku krajowym w większej ilości, to dzieje się to z rozmaitych wzglę-dów, wśród których niepoślednią rolę grywa chęć zatrzymania towarów na składach do czasu nadejścia jeszcze wyższych kon-junktur rynkowych.

Sfery przemysłowe mało nie-pokoja się tem, że ceny będą nie-dostępne dla konsumentów krajo-wych. Przemysł łódzki bowiem znów zaczyna orjentować się w kierunku wschodnim. Lwów staje się coraz bardziej nowym ośrod-kiem handlu ze Wschodem. Wo-bec braku wagonów, niepewności komunikacji kolejowej, a może i z innych względów, towary są przewożone kołmi. Trwa to wpraw-dzie dłużej, lecz czas, jak wiado-mo sprowadza nie zniżkę, lecz zwykłą cen. Koszty tej lokomocji również nie przerażają kupców lwowskich, którzy coraz większe ilości sprowadzają tym sposobem.

Lwów tworzy niejako centralę handlową. Stamtąd idą towary częścicowo do Rumunji, Bułgarji i dalej na wschód bałkański.

Obecnie przywiązuje się rów-nież wielkie nadzieje do traktatu pokojowego z Rosją sowiecką.

Ludność obszarów dawnego państwa rosyjskiego jest zupełnie pozbawiona wyrobów włókienniczych.

B. P.

Anna z Grynbergów
Leonowa Kon

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarła dnia 16 b. m. prze-żywszy lat 90.

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok z domu przy ul. Piotrkowskiej № 113 odbędzie się piątek, dnia 17 b. m. o godz. 1-ej po południu, o czym zawiadamiają w głębokim smutku pogrzebni

Synowie i Synowe.

Płaci więc za przywożone towary najwyższe ceny. Pozwalają one na osiągnięcie okazałych zysków.

Dziś

między tych prenumeratorów „Głosu Polskiego“, którzy zapłać do tego dnia w administracji prenume-ratę za miesiąc grudzień, rozloso-wana będzie „milionówka“

№ 1.437.787,

która już następnego dnia, t. j. w sobotę może wygrać

milion marek.

Pozatem dn. 31 grudnia r. b. rozlosowaną będzie w redakcji „Głosu Polskiego“ 20 „milionówek“ pomiędzy prenumeratorów, którzy wpłacą prenumeratę za styczeń 1921 roku i czytelników, którzy do tego czasu przedstawiają tylko 24 kupony, bez różnicy numerów, umieszczone w grudniu codziennie w numerze pisma.

Wiadomości bieżące.

Wydziaławienie kolei.

Mimo, że w ostatnią sobotę mi-nister skarbu zaprzeczył, jakoby sprawa wydzierżawienia kolei pań-stwowych stanowiła w jakiegokolwiek postaci przedmiot pertraktacji z za-granicą, to pogłoski w tym wzglę-dzie nie schodzą z lamów prasy polskiej. Po amerykańkach i francu-zach przyszła kolej znów na amery-kanów, którzy podobno ofiarują rządowi polskiemu ponad 500 mil-jonów dolarów. Większe kluby sejmowe mają być nawet zwolennikami tego projektu.

Polskie tereny naftowe w rękach amerykańców.

W związku z planami gospodar-czymi ministra skarbu Steczkow-skiego, który wskazał korzyści wyni-kające z przyciągnięcia obcych kapitałów do Polski—zostało defini-townie omówione nabywanie większości

akcji towarzystwa „Polska Nafta“ przez trust amerykański i przez towarzystwo „Premier Oil“.

Amerykankie zobowiązali się kon-traktowo do eksploatacji przebogat-ych terenów naftowych, będących własnością Tow. ako. „Polska Nafta“ a w szczególności do sprowadzenia całego aparatu wiertniczego do 24 szybów.

Kontrakt ma być w tych dniach podpisany przez reprezentanta ka-pitału amerykańskiego p. Williama Hardy'ego.

Przywrócenie ruchu normalnego.

Poznańska dyrekcja kolejowa przywróciła w dniu dzisiejszym w swoim obrębie normalny ruch pociągów osobowych. Pociągi kur-sują w takiej ilości, jak przed o-statniem ograniczeniem ruchu.

Delegat aprowizacyjny.

Województwo łódzkie zawiado-miło starostów i delegata państwo-wego urzędu zbożowego w Łodzi, iż państwowy urząd zbożowy w Warszawie upoważnił urzędnika po-mienionego urzędu, p. Bronisława Gordziakowskiego, do czynności odnośnych na terenie województwa łódzkiego, celem wysyłki zapasów wszystkich produktów, znajdujących się w składach ekspozytur powia-towych centrali P. U. Z.

Wołny obrót ziemiołpłodami i ich przetworami.

Województwo łódzkie zawiado-miło starostów i komisarzy apro-wizacji przy magistracie m. Łodzi i Pabjanic, że w myśl rozporządzenia ministerjum, obrót bobem, wyką, rzepakiem ozimym i letnim, łubinem, seradela i ich przetworami, a zatem i olejem rzepakowym, od 1 grudnia 1920 r. nie podlega żadnym ograniczeniom.

Zbiory zboża w 1919—1920.

Ministerstwo aprowizacji opra-cowuje obecnie dane statystyczne, dotyczące ogólnych zbiorów zboża w roku ubiegłym, oraz procento-wego stosunku wpływu zboża od producentów do teoretycznego kontyngentu. — Z poszczególnych województw naczelnie miejsce zaj-muje województwo Warszawskie, na którego terenie ogólne zbiory zboża wyrażają się cyfrą 946901 ent. mtr., z czego procentowo przypada na żyto 74, pszenicę 46, owsa 10,6, oraz jęczmienia 10,8. Ostatnie miejsce wg. ilości ze-branego zboża przypada na woje-wództwo Białostockie, gdzie zbior

Krzyża (Piotrkowska 96) od 12-2, w dniu zaś zabawy w kasie przy wejściu. Komitet uprasza o przysyłanie dzieci tylko pod opieką starszych, młodzież zaś o okazanie matrykuły przy kupnie biletu.

Strejk redakcyjny.

Od poniedziałku trwa strejk pracowników redakcyjnych pisma żargonowego „Volksstimme”, którzy żądają 75 proc. podwyżki.

Teatr Polski.

Dzisiaj scenę Teatru Miejskiego zaleje kaskada lekkiego animuszu, dowcipu i wigoru, zabrzmi pełnią sarmackiej fantazji i zabyśnię słodcem szlacheckiego żywota z przed 30 lat „Pan Damazy” J. Bliźnińskiego z Al. Zelwerowiczem, który tytułową rolę tej przedniej komedji polskiej zalicza do najlepszych w bogatym swoim dorobku aktorskim — ukaże się dzisiaj w otoczeniu pp. Wrzesniowskiej, Jarokowskiej, Rodowiczowej, Roslanowej, Brokowskiego, Dębskiego, Orlicza, Wrońskiego i Łabędzkiego, Jutro dwa widowiska: o godz. 4 po poł. „Pan Damazy”, wieczór „Klaudjusz”. W niedzielę o godz. 12 w poł. IX Poranek Dramatyczny: „Mollera i Fredra”. Prelegent dyr. Zelwerowicz.

Koncert ludowy.

Dyrekcja koncertów, pragnąc dać możność najszerszym masom uczęszczania na koncerty i tym samym poznania arcydzieł literatury muzycznej, postanowiła urządzić w tym sezonie koncerty ludowe po najniższych cenach. Pierwszy taki koncert ludowy odbędzie się w niedzielę, dn. 19 b. m., o godz. 5 i pół wiecz. w Sali Koncertowej. Udział bierze Łódzka Orkiestra Symfoniczna pod dyrekcją Br. Szulca, oraz p-ni Helena Rinas, która odśpiewa szereg pieśni ludowych. Przy fortepianie zasiądzie dyr. Teodor Ryder. Bilety od mk. 5 do mk. 15 do nabycia w kasie Sali Koncertowej.

Reduta.

W dniu 5 stycznia 1921 r. w Sali Koncertowej, Dzielna 18, urządzają artyści Teatru Polskiego redutę, która budzi powszechnie zainteresowanie ze względu na ciekawy program i sympatię, jaką cieszą się urządzający.

Pożar.

Onegdaj wieczorem przy ul. Hipotecznej 18 wybuchł pożar w mieszkaniu Szpeta Roberta. Spaliło się różnych rzeczy na sumę 80,000 mk. Na miejsce pożaru przybył 1 oddział straży ogniowej, który ogień ugasił. Przyczyna pożaru — wadliwe urządzenie komina.

Przejechany przez samochód.

Przy ul. Cmentarnej 10, wojskowy samochód, którego numeru ani też nazwiska szofera nie ustalono, najechał na Szlamę Lachmana, lat 14, zamiesz. przy ul. Aleksandrowskiej 9, który odniósł ciężkie pokaleczenie ciała. Poszkodowanego Pogotowie Ratunkowe odwiezło do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

Co kradną.

Z mieszkania Manerbergiera Ajberta, zam. przy ul. Gdańskiej 28 skradziono różnych rzeczy na sumę 40,000 mk.

Z fabryki Gelharta Jakóba mieszkającej się przy ul. Zachodniej 68 skradziono różnych towarów na sumę 200,000 mk.

Z mieszkania Karpfa Henryka, zam. przy ul. Andrzeja 42, skradziono różnej garderoby na sumę 60,000 mk.

Z mieszkania Malinowskiej Klementy, zam. przy ul. Zarzewskiej 99, skradła służąca, Malowańczyk Anna, gotówką 18,000 mk.

Przy ul. Karola 7, skradziono worek przędzy należący do Kłinda Jana, zamieszkałego tamże. Wartość skradzionej przędzy poszkodowany oblicza na 50,000 mk.

Z mieszkania Reginy Szył, Kilińskiego 54, skradziono 2 koldry wartości 20,000 mk.

Zebranie robotn. włóknistych.

Rezolucja w sprawie opatu.

Wczoraj wieczorem w lokalu okręgowej komisji związków zawodowych odbyło się zebranie delegatów fabrycznych przemysłu włóknistego. Obecnych było 185 delegatów. Obradowano nad sprawą braku opatu.

Po dłuższej dyskusji jednogłośnie przyjęto następującą rezolucję: Zebranie delegatów fabryk włókienniczych w dn. 16 grudnia b. r., po przeprowadzeniu dyskusji nad ogólną sytuacją w przemyśle i nad brakiem opatu dla tegoż przemysłu, uznaje, że katastrofalna gospodarka opałowa jest jedną z tych przeżytych, które cały nas dobytek ekonomiczny doprowadza do ruiny, pozbawiając jednocześnie możliwości zarobkowania całej ogół robotników.

Zebranie delegatów całą winę przypisuje rządowi, który skutkiem bezprogramowego stanowiska, w stosunku do klasy robotniczej daje możliwość i pozwala kapitałowi przez swoje wpływy w rządzie, do wyzyskiwania w najwyższym stopniu klasę robotniczą. Zebranie delegatów zważywszy, że sprawa opałowa wypływa z całokształtu zagadnień polityczno-społecznych, że dzisiejszy ustroj kapitalistyczny i jego sfery rządzące niezdolne są, przy uwzględnieniu interesów klas robotniczych, do pomyslnego rozwiązania tych zagadnień na korzyść klas robotniczych, że związki zawodowe klasowe powołane są do przygotowania klasy robotniczej do objęcia produkcji, podczas jej uspołecznienia, a rozwiązanie zagadnień o charakterze politycznym należy wyłączenie do kompetencji partii politycznych socjalistycznych, które to partje w ich zamierzeniach poprzez ogół robotniczy zorganizowany w klasowych związkach zawodowych.

TEATR MIEJSKI (Dzielna 18)

pod dyr. A. Zelwerowicza. Piątek 17.XII po cenach premier. „Pan Damazy”, kom. J. Bliźnińskiego. Premiera!

Z sądów.

Za potajemne gorzelnictwo.

Sąd okręgowy w Łodzi, wydział karny, na posiedzeniu w dn. 16 grudnia 1920 roku rozpoznawał sprawę z oskarżenia Bertolda Modro, oskarżonego o to, że w dn. 12 maja r. b. w domu № 10 przy ul. Nowo-Polskiej № 20 urządził potajemną gorzelnię, stanowiącą własność Walentego Michalskiego; gorzelnia ta według orzeczenia biegłego była od dłuższego czasu w użyciu i zdolna jest do jednorazowej produkcji 7 i pół litrów spirytusu.

Na przewodzie sądowym wina podsądnego Modro została udowodniona.

Drugi współoskarżony Michalski ukrył się i jest poszukiwany.

Teatr Central

Dziś „Sposób na teściowe” z udziałem pań: Idy Erwest, Larićkiej, Bezman, oraz Jedwab w roli Piekarza. Zachodnia 53. panów: Kutnera i in.

„Rozmaitości” Teatr żyd.

Dziś o g. 8 wiecz. „Medea” W roli tytułowej p. Kamińska. Cegielniana 62. yr. A. Kompaniec, D. Celmajster.

Advertisement for Ella Heimannowa, ur. Radlauer, w wieku 51 lat i tamże pochowana została, o czym zawiadamia RODZINA.

Sąd skazał Bertolda Modro na rok więzienia, zastępującego dom poprawy z pozbawieniem praw i skutkami z art. 28—35 kod. karn., oraz na 5,000 mk. kary pieniężnej z zamianą takowej w razie niemożności zapłacenia na 6 miesięcy aresztu, ponadto na pokrycie kosztów sądowych i na uszczerbienie 550 mk. opłat sądowych. Dowody rzeczowe aparaty gorzelniane skonfiskowano na rzecz skarbu.

Ze świata.

Upadek paryskiego ogrodu zoologicznego.

Niemieckie pisma pocieszają się faktem, że jak i u nich zwyciężonych tak i u zwycięskich francuzów nie dobrze powodzi się dzikim zwierzętom w ogrodach zoologicznych. Paryski ogród zoologiczny upada coraz bardziej, budynki są zniszczone, klatki rdzewieją, a zwierząt zmniejsza się. Pozostałe są chude i smutne. Porządek i naturalny system zanikł. W klatkach przeznaczonych dla małp gnieździ się ptactwo, zaś w pawilonie dla papug znajdują się obecnie gady.

Cudzoziemcy, którzy znali z opowiadań poprzednich ten ogród, wracają stamtąd ze zdziwioną miną. Główną przyczyną upadku ogrodów zoologicznych jest brak pożywienia i drożyzna. Prasa paryska zwraca się do publiczności z prośbą o ofiarowanie potrzebnych pieniędzy na odrestaurowanie pawilonów i zaspokojenie głodu biednych zwierząt.

Kamień pamiątkowy ku czci wynalazcy morfiny.

W kaplicy Bartolomeusza w miejscowości Einbeck, gdzie spoczywają zwłoki Fryderyka Sattirnera, wynalazcy morfiny, został umieszczony kamień pamiątkowy na cześć wspomnianego uczoności. Sattirner jest człowiekiem, który został prawie zupełnie zapomniany. Godnem zaznaczenia jest fakt świadczący o niewdzięczności świata, a mianowicie ten, że dopiero po wielu trudnościach odnaleziono grób człowieka, którego odkrycie stało się największym błogosławieństwem dla cierpiącej ludzkości. Nawet żaden leksykon nie podaje biografii tego wielkiego skromnego męża, który był początkowo pomocnikiem aptekarskim w Einbeck, następnie zaś właścicielem apteki w Hameln.

Zniknięcie brylantu wartości 3,000,000 marek.

Z Berlina donoszą: Ołbrzymi brylant niezwykłej czystości zginął pewnej damie, pochodzącej z wysokiej rodziny rosyjskiej. Dama ta jest córką pewnego członka domu Romanowych, której ojciec rozstrzelany został przez bolszewików. — Podczas ucieczki schroniła się owa dama do Gdańska, ratując jedynie przedmioty wartościowe.

Obecnie ukradziono jej jeden kolczyk, którego przejrzysty brylant przedstawia tak kolosalną wartość.

Można wynosi 105347 cnt. mtr., przyczem urodzaj żyta dał 68 pr. ogólnego zbioru, pszenicy 1,8, owsa 21,8, jęczmienia 8,3; z pozostałych województw b. Kongresówki woj. Łódzkie zebrało 619015 cnt. mtr., Kieleckie 344865, oraz Lubelskie 800558 cnt. mtr.

Koncesje zagraniczne.

Obok sprawy oddania prawa eksploatacji kolei polskich amerykańcom nacynają obiegać uporczywe pogłoski o prowadzonych przez grono kapitalistów holenderskich pertraktacjach z rządem polskim w sprawie dzierżawy monopolu tytoniowego.

Sprawa jest o tyle groźna, iż o ile dzierżawa kolei zagranicznemu konsorcyum mogłaby uporządkować wreszcie naszą komunikację i ulżyć przeciętnemu budżetowi, o tyle oddanie w ręce obec monopolu handlowych jest początkiem polityki kraju dla celów czysto fiskalnych, jak to miało miejsce z Turcją.

Zjazd referentów rolnych.

W dniu 19 b. m. w województwie łódzkim odbędzie się zjazd referentów rolnych powiatowych, na którym obecny ma być p. minister rolnictwa i dóbr państwowych. Na zjeździe rozważanych ma być szereg pilnych spraw. Z ramienia starostwa łódzkiego delegowany zostaje referent rolny p. Sienicki.

Wykaz stanu ludnościowego.

Departament aprowizacyjny województwa łódzkiego zwrócił się do starosty w Łodzi z poleceniem nadsyłania każdego miesiąca między 15 i 20 danych o stanie zaludnienia powiatu. Wobec powyższego, celem otrzymania przydziału na miesiąc styczeń, należy przedłożyć wykaz do dnia 20 grudnia r. b., zaznaczając, że jest to sprawozdanie ze stanu ludnościowego na 1-go stycznia 1921 r.

O polską choinkę.

Niebawem rynki przystroją się lasem zielonych choinek, a zakupie rozbijają kramy z towarem świątecznym. Również za szybami bazarów ukażą się wszelakie cacka i świecidełka, służące do ozdobienia choinki.

Wiemy wszyscy, ile to kroci tysięcy marek odpływało rok rocznie do Berlina i Wiednia w okresie świątecznym, za tę brutalnie narzuconą nam tandetę.

Dziecko polskie nie zna „Christbauma” z pruskimi błyskotkami, na jedynie chojczek ustrojony jabłkami i blyszczący zapalonemi świeczkami; zna polską choinkę, na której śnią

wszystkimi kolorami tęczy tylko swojskie ozdoby.

Niech każdy ojciec i każda matka pamięta, aby przy zakupie ozdób na choinkę, ani jeden grosz nie wyszedł z kraju, a dziatwa niech wie o tem, że nie wolno jej wyciągać rączek do obcych „cacek”, kiedy dziś już polskie, artystycznie wykonane ozdoby istnieją. Precz z pruską tandetą!...

Przykład do naśladowania.

Wielu instytucji prywatnych przystąpiło do wypłacania współpracownikom dorocznej gratyfikacji. Wprowadzając pewną innowację godną powszechnego naśladowania. Oto część przyznanej gratyfikacji instytucji te wypłacają w obligacjach „Milionówki”, umożliwiając w ten sposób pracownikom zapoczątkowanie funduszu oszczędnościowego, który w razie wygranej przekształcić się może w kapitał milionowy. Jest to ze strony tych instytucji czyn wysoce obywatelski, bo łączy w sobie i dobro kraju i dobrze pojęty obowiązek względem swoich współpracowników.

13-ta pensja.

Według informacji, otrzymanych w roku bież., rząd nie będzie wypłacał tak zw. 13-ej pensji pracownikom państwowym. Podwyższony natomiast zostanie mnożnik dodatku drożyznianego od dn. 1 listopada 1920. Odmowa 13-ej pensji uzasadniona jest ruchomym dodatkiem drożyznianym, który ma regulować płacę według wzrastającej drożyzny.

Wartość makulatury gazetowej.

Zdawałoby się, że dziennik przeczytany, w parę dni po wyjściu traci już swą wartość, o ile nie zawiera jakiejś sensacyjnej powieści w swym odcinku. Tak było dawniej. Dzisiaj dzieje się inaczej. W jednej z lipskich gazet ukazał się następujący anons: „Hasłem rozumnej gospodyni winno być: Idź do sklepu B. na ulicy X. 42. Od dzisiaj dnia począwszy otrzymasz tam, nie wydając grosza, dwa funty prima wartości śledzi, półfunta tustych piklingów, funt znakomych korzeni do potraw i paczkę specjalnej przyprawy do ryb w zamian tylko za 10 funtów makulatury ze starych gazet”. Z tego widzicie możemy, że po miesiącu abonent dziennika może się jeszcze pożywić, spożytkowawszy poprzednio dziennik na karm duchowy.

Zabawy na gwiazdę dla żołnierza.

Staraniem „Komitetu gwiazdki dla żołnierza”, przy Czerw. Krzyżu, odbędzie się w dniu 27 b. m. w sali gimnazjum niemieckiego (Aleje Kosciuszki) zabawa dla dzieci od 3 do 7 po poł. i dla młodzieży od 7 do 12 w nocy. Bogaty i rozmaity program zawiera między innymi: choinkę, pochód dzieci, loterię fantową, gry towarzyskie, tańce. Do zabawy i tańców przygrywać będą dwie orkiestry wojskowe. Pozostałe w ograniczonej ilości bilety nabywać można w lokalu Czerwonego

Kierownik biura. pragnie od Nowego Roku zmienić posadę do większego przedsiębiorstwa przemysłowego lub handlowego. Przechylni na wszelkie oferty, poleca się jako rutynowany KORESPONDENT POLSKI, fachowy ZNAWCA MANIPULACJI UBEZPIECZEN od OGNIA zakładów przemysłowych i in. (taryfowanie opłaty premii z zastosowaniem arbitrażu najniższych stawek taryfowych). Złatwianie spraw i formalności w tutejszych urzędach i bankach. Referencje pierwszorzędne. Zgłoszenia pod „A. G.” w administr. „Głos”. 475-3

Poszukuje w ózka dzieciennego modnego, na kołach gumowych. Oferty sub „S. Z.” do „Głosu”.

Modes „Maison Nouvelle” modele wieczorowe i jedwabne Grand-Hotel. Pokój 108. 104-3

Stenotypistka, znająca gruntownie język polski, niemiecki poszukiwana od 1 stycznia 1921 r. Łask. oferty pod „Z. 21” do „Głosu”. 491-2

Wirówka (Centryfuga) dla farbiant, chem. pralni, z kołem miedzianym 600x220 mm do sprzedania. a. e. KUHN, Łódź, Złotowska 58.

Z powodu wyjazdu sprzedaje zakład szewski ogg. 25 lat w mieście, i meble z dwóch pokoi i kuchni. Kupujący może objąć mieszkanie: 1 sypial. 2 pokoje i kuchnia. Przygotunek kol. 12, 1, 3, 6, 7. Wiadomość na miejscu, Radwajska 23. 505-1

Mieszkanie 2-3 pokoje, front, poszukiwane (osobniono lub przy rodzinie). Pośrednictwo sowicie wynagrodzone. Oferty pod „Lekarz-Dentysta W.” do Adm. „Głosu”. 508-2

Okazyjnie damskie karakulowe futro do sprzedania. Pańska 56, m. 5 (trzeci dom od ul. Andrzeja).

Dr. S. KANTOR Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłucyjnych. Leczenie promieniami Röntgen i światłem. Piotrkowska 144, róg Ewangelickiej. Godz. przyjm. 9-2 w t. od 8-3 op. Dla pań od 5-6 god.

DOM KOMISOWO-HANDLOWY daw. „Union” Benedykta 2, (lewa strona). przyjmuje do komisowej sprzedaży i kupuje na własny rachunek wszelkie towary, meble, fortepiany, pianina, kasy żelazne, portjery, obrusy, przedmioty zbytku i t. p. Warunki najdogodniejsze. 18-3 Hur! Detal.

